Nr. 18. We Lwowie poniedziałek dnia 12 stycznia 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zamach na króla hiszpańskiego.

(*Telegr. Dzien. Pol.*)

Madryt 11 stycznia. (Tel. wł.) Wczoraj, w sobotę, dokonano tu zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Gdy król wieczorem wracał z kościoła jakieś indywidum strzeliło z rewolweru do powozów królewskich i trafiło w drugi powóz, w którym jechał szef pałaców królewskich, książę Sotomayor. Nikt nie został raniony. Sprawcę zamachu aresztowano.

Wieść o zamachu na króla, rozbiegłszy się lotem błyskawicy po całem mieście, wywołała wielkie wzburzenie. Przed pałacem królewskim zebrały się tłumy i urządziły królowi wielką owację.

Madryt 12 stycznia. Agencja Fabra donosi: Gdy dwór powracał z kościoła, dał jakiś człowiek na placu Orient strzał rewolwerowy, nie trafił jednak nikogo. Sprawcę natychmiast aresztowano. Nazywa się Feito. Gdy król usłyszał huk strzału, wyjrzał przez okno powozu, jednakże królowa matka ujęła króla za rękę i pociągnęła go w głąb powozu. Feito zeznał podczas przesłuchiwania, że miał tylko zamiar zabić wielkiego podkomorzego. W kieszeniach ubrania Feita znaleziono rozmaite papiery, wizytówkę burmistrza Madrytu, oraz recepisy na polecone listy, wysłane do prezydenta Roosevelta, króla angielskiego, cesarza Wilhelma, cara Mikołaja i prezydenta sądu w Meksyku.

Feito zaprzecza, jakoby był anarchistą. Opowiada, że ożenił się z Francuzką, która go później chciała zamknąć w domu obłąkanych.

La Correspondanca donosi, że Feito strzelał do członków rodziny królewskiej.

Minister spraw wewnętrznych telegrafował do prefektów, że zamach zwrócony był przeciw wielkiemu podkomorzemu, a nie przeciw królowi.

Feito zeznawał przed sędzią śledczym spokojnie, z zachowania się jednak jego można wnosić, że jest umysłowo chory.

Madryt 10 stycznia. Dwór królewski bierze zwykle udział w wieczornem nabożeństwie w kościele Atocha. Ponieważ obecnie ten kościół restaurują, udała się rodzina królewska i dwór w sobotę wieczorem na nabożeństwo do kościoła Buen Succese. W powrocie z kościoła — jak donoszą urzędowo — w chwili, gdy powóz, wiozący króla, królowę-matkę i infantkę Teresę, przybył na plac Orient, wyszedł z pośród widzów pewien człowiek i strzelił, mierząc do powozu wielkiego podkomorzego księcia Sotomayora. Napastnik zdołał wystrzelić tylko jeden raz, ponieważ policjant ciął go szablą i lekko zranił w głowę. Raniony upadł na ziemię. Nazywa się Feito. Królowi urządziła publiczność owację. Powozy dworskie odjechały w powolnem tempie do pałacu.

Prefekt polecił odstawić Feita do więzienia. Feito zeznał, że pochodzi z Posadas, (prow. Oviedo) liczy 34 lat i w czerwcu przybył z Meksyku do Madrytu.

Feito twierdził dalej, że książę Sotomayor przyjął go do służby w pałacu królewskim, lecz potem nie dotrzymał przyrzeczenia i nie dał mu zajęcia. Za to postanowił Feito zemścić się i zabić Sotomayora.

Dlatego strzelał z rewolweru do jego powozu.

Madryt 12 stycznia. Jeden z dzienników stwierdza, że wszystkie depesze, dotyczące zamachu, były przez cenzurę wstrzymane i kontrolowane. Rząd przesłał do wszystkich zastępców Hiszpanji za granicą telegraficzną, oficjalną notę.

Królowa matka i infantka Teresa po powrocie do pałacu uległy wielkiemu wzburzeniu, król natomiast zachował zupełny spokój.

Heraldo donosi, że Feito przed wyjazdem do Ameryki, był w wielu domach w Madrycie na służbie.

Król otrzymuje od najwybitniejszych polityków liczne pisma z wyrazami lojalności.

Madryt 12 stycznia. Ajencja Fabra donosi: Z zeznań Feita wynika, że nie miał on żadnych stosunków z anarchistami.

Madryt 12 stycznia. Feito przeprowadzony do tutejszego wielkiego więzienia powtórzył w stanowczy sposób swe zeznania i oświadczył, że nie miał zamiaru zamordować nikogo z rodziny królewskiej.

Agent policyjny, który był świadkiem zamachu, opowiada, że gdy przejeżdżał powóz królewski, rzucił się pewien człowiek naprzód i dał strzał do drugiego powozu. Od dania drugiego strzału powstrzymało go uderzenie szablą przez policjanta. Wtedy Feito zawołał: Chciałeś mię zabić, ależ ja chcę zamordować Sotomayora, który jest przyczyną mojego nieszczęścia.

Okazuje się, że Sotomayor nie jechał wcale w drugim powozie, lecz jechali tam trzej inni dygnitarze dworscy.

Madryt 12 stycznia. Z ostatniego przesłuchania Feita wynika, że cierpi on na manję prześladowczą.

Madryt 13 stycznia. Pociągiem, który przybył z Barcelony do Madrytu w dzień pogrzebu Sagasty, przewieziono puszkę z bombą dynamitową.

Sądzą, że anarchiści przygotowywali zamach na kondukt pogrzebowy.

Paryż 13 stycznia. *Matin* donosi z Brukseli: Madrycki pierwszy trybunał sądowy zwrócił się telegraficznie do trybunału sądowego w Brukseli z prośbą, by tam powtórnie przesłuchano Rubina (sprawcę zamachu na króla belgijskiego), gdyż okazuje się, że istnieje międzynarodowy spisek anarchistyczny.

Konferencje czesko-niemieckie.

(*Tel. „Dzien. Pol."*)

Wiedeń 12 stycznia. (Tel. wł.). *Slavische Correspondenz* donosi, że minister Rezek przybył do Pragi w sobotę o godz. 3-ej po południu i odbył natychmiast konferencję z wydawcą *Narodnich Listów* p. Prokopem Gregrem i burmistrzem drem Srbem. Następnie konferował z pos. Pacakiem. O godz. 8 wiecz. zebrali się u ministra posł. Herold, Pacak, Pantuczek, Forzt, Ryba, oraz przewodniczący czeskiego komitetu wykonawczego, dr. Skarda.

Berno 12 stycznia. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego na Morawach wydał onegdaj następujący komunikat: „Komitet wykonawczy stonnictwa młodoczeskiego zbadał przedłożony przez dra Körbera i wręczony drowi Stransky'emu projekt ustawy o stosunkach językowych na Morawach. Komitet po przeprowadzeniu dyskusji uznał przedłożenie za niemożliwe do przyjęcia dlatego, ponieważ nie uznaje ono równouprawnienia obu języków krajowych, co poręczone jest już przez zasadnicze ustawy państwowe. Przeciwnie projekt, naruszając ustawy zasadnicze, nadaje językowi niemieckiemu niejako charakter języka państwowego i stara się go w tym charakterze ustalić. Oprócz tego projekt dra Körbera nie obejmuje wszystkich krajów korony czeskiej.

Wiedeń 12 stycznia. Wybrany przez niemieckich uczestników konferencji czesko-niemieckiej subkomitet ukończył w sobotę swoje obrady, a rezultat ich przedłoży dziś przedpołudniem *plenum* niemieckich uczestników konferencji.

Ugoda austro-węgierska.

(*Telegramy „Dzien. Pol."*)

Wiedeń 12 stycznia. (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* donosi, że przedłożenia ugodowe wniesione zostaną w izbie poselskiej dnia 26 b. m. W tym samym dniu odbędzie się także posiedzenie rady przemysłowej, na którem równocześnie przedłożony będzie projekt ugody.

Budapeszt 12 stycznia. (Tel. wł.). Austrjaccy ministrowie udali się w sobotę o godz. 4tej po południu do gmachu węgierskiego prezydjum gabinetu, gdzie toczyły się obrady nad ustaleniem tekstu ugody. Obrady trwały do godz. pół do 10 wieczorem.

Wczoraj dalsze konferencje rozpoczęły się o godzinie 10 rano.

Budapeszt 12 stycznia. Austrjaccy ministrowie udali się wczoraj o godz. 10 rano do prezydjum gabinetu węgierskiego i wraz z ministrami węgierskimi dokonali rewizji i ostatecznego ułożenia ustawy ugodowej i należących do niej umów. Obrady trwały bez przerwy do godz. 8 wieczorem. W ten sposób rokowania pomiędzy obu rządami zostały ostatecznie ukończone.

Węg. Biuro koresp. donosi w sprawie ugody z autentycznego źródła, że we wspomnianych wyżej obradach nie chodziło wcale o merytoryczną stronę, lecz tylko o formę stylistyczną ze względu na to, że ustawa musi być przedłożona obu parlamentom.

Budapeszt 12 stycznia. Prezydent gabinetu austrjackiego dr. Körber i ministrowie Call, Böhm-Bawerk i Giovanelli wraz z fachowymi referentami przybyli tu w sobotę o godz. 2 popołudniu. Wczoraj przybył minister kolei dr. Wittek.

Dwie afery dworskie.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Londyn 12 stycznia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Brukseli: Rodzina Girona zapewnia, że Giron ostatecznie opuścił księżnę Ludwikę. Księżna żywi nadzieję, że powróci do męża. Rokowania mają być w toku.

Wiedeń 12 stycznia. *Zeit* donosi z Drezna, że ks. Ludwika uciekła nie wskutek znalezienia jej listu do Girona, lecz dlatego, ponieważ ochmistrzyni dworu odkryła jej schadzkę z Gironem. Po usunięciu Girona, obawiała się więc księżna, iż oddadzą ją do klasztoru, lub do domu obłąkanych. Okazuje się też nieprawdą, jakoby Giron był wychowankiem Jezuitów. Przeciwnie wiadomo w Brukseli, że zarówno on, jak cała rodzina, są skrajnie wolnomyślni, szczególnie pod względem religijnym.

Wiedeń 12 stycznia. Z dworu toskańskiego donoszą do tutejszych dzienników, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby saska następczyni tronu miała powrócić do Salcburga; nie zaprzeczają jednak, iż są w toku usiłowania, by w sposób ugodowy sprawę załatwić.

Drezno 12 stycznia. *Dresdner Journal*, pismo półurzędowe, występuje przeciw rozszerzanym w dziennikach pogłoskom, które aferze księżnej Ludwiki podsuwają tło polityczne i wyznaniowe. Dziennik ten stwierdza, że powołanie Girona na nauczyciela języka francuskiego, nie nastąpiło za pośrednictwem duchownych; powołując nauczyciela, wyraźnie zaznaczono, że nauczyciel ma być dobrym katolikiem, ale ani Jezuitą, ani wychowankiem Jezuitów. *Dresdner Journal* stwierdza dalej, że tak dwór księżnej, jakoteż następcy tronu i innych członków domu królewskiego, składa się przeważnie z ewangelików i lutrów, a stosownie do ustawy, Jezuici lub w ich zakładach wychowani, są usunięci. Od czasu wstąpienia na tron króla Jerzego, stosunki się nie zmieniły i nie można mu zarzucić, aby dbał mniej od swych poprzedników o dobro protestanckiej ludności.

Wypadki w Marokko.

(*Telegr. „Dziennika Polsk.“*)

Paryż 12 stycznia. Agencja Hawasa donosi z Tangeru: Pretendent, który się był cofnął, zajął na nowo zaczęte stanowisko i stanął o 20 kilometrów od Fezu.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Caracas 12 stycznia. Biuro Reutera donosi, że rząd energicznie ściga powstańców, którzy zamierzali maszerować na Caracas. Wojska ich zostały rozprószone.

Zastępca Francji otrzymał od rządu wenezuelskiego zapewnienie, że pretensje Francji z r. 1899 będą traktowane na równi z pretensjami Niemiec, Anglji i Włoch.

Caracas 12 stycznia. Biuro Reutera donosi, iż wojska rządowe pobiły na głowę powstańców. Wojska powstańców, maszerujące na Caracas, zostały rozprószone. Pod miejscowością Polo przyszło do walki, w której powstańcy zostali pobici; 180 dostało się do niewoli.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ustawa o terminowym handlu zbożem.

Wiedeń 12 stycznia. Ustawa o handlu terminowym zbożem dnia 4 b. m. otrzymała sankcję i w sobotę została opublikowaną w dzienniku ustaw państwa. Ustawa wejdzie w życie z d. 10 kwietnia b. r. Ministerstwo rolnictwa rozpoczęło przygotowawcze prace w celu przeprowadzenia ustawy. Przedewszystkiem zamierza ministerstwo wydać rozporządzenie, którego szkic został już w parlamencie przedstawiony. Ma ono dotyczyć zakazu interesów przy zastosowaniu tak. zw. dawnych „usance'ów“ handlu terminowego.

Rozporządzenie to będzie wydane jeszcze w ciągu b. m. Potrzeba tylko jeszcze pewnych badań dla zupełnie jasnego zestawienia tych „usance'ów“. Rozporządzenie wejdzie oczywiście w życie równocześnie z ustawą.

Tanie mieszkania dla robotników.

Wiedeń 12 stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało okólnik do poszczególnych władz krajowych, zawierający uwagi do ogłoszonego rozporządzenia ministerstwa w sprawie udogodnień dla budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami robotniczemi. W okólniku tym wyraża ministerstwo nadzieję, że władze polityczne w zakresie swej działalności przy zastosowaniu dotyczącej ustawy zwrócą uwagę na wszelkie możliwe ułatwienia, aby osiągnąć ważny, socjalny cel ustawy.

Umowa austrjacko-rosyjska.

Wiedeń 12 stycznia. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Berlina: O wyniku rokowań hr. Goluchowskiego z hr. Lambsdorffem otrzymał rząd niemiecki poufne doniesienie. Co do treści tego doniesienia, oświadczono w kompetentnych kołach, że tyle tylko mogą powiedzieć, iż obaj ministrowie zgodzili się na pewne, praktyczne zarządzenia na Wschodzie, a rząd niemiecki odnosi się przyjaźnie do tych zarządzeń.

Między Wiedniem a Petersburgiem odbywa się obecnie ożywiona korespondencja, w celu nadania umowie Lambsdorffa z hr. Goluchowskim definitywnej formy, poczem zawiadomione będą o tem inne mocarstwa.

Nieuczciwa konkurencja.

Wiedeń. Celem omówienia sprawozdania referenta dla projektu ustawy o nieuczciwej konkurencji, odbyło się w sobotę posiedzenie 3 oddziału Rady przemysłowej. Na posiedzenie przybyło kilku przedstawicieli ministerstwa handlu. Uchwalono wybrać subkomitet dla wydania opinii o projekcie ustawy. Dalej uchwalono rozpocząć obrady nad reformą opodatkowania towarzystw akcyjnych i wybrano referentem p. Schechtla.

Traktaty handlowe.

Berlin. (Tel. wł.) *Berl. Tageblatt* donosi że rokowania traktatowe Niemiec z Austro-Węgrami rozpoczną się w marcu; tym razem będą prowadzone w Berlinie. Rokowania z Włochami prowadzone będą w Rzymie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 12 stycznia. Na sobotniem posiedzeniu sejm przyjął przedłożenie co do imigracji. W ciągu dyskusji zabrał głos prezydent gabinetu p. Szell i wziął w obronę przedłożenie przed atakami partji ludowej. Oświadczył, iż przedłożenie dąży do sanacji wielkich nadużyć i że proponowane zarządzenia skierowane są w pierwszej mierze przeciw imigracji rozkładczych żywiołów z Galicji. Partja ludowa niesłusznie podnosi przeciw przedłożeniu zarzuty oparte na tle wyznaniowem i postępuje niesprawiedliwie, występując przeciwko pracowitemu i patrjotycznemu żywiołowi żydowskiemu na Węgrzech. Na tem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzeni dep. Kavolszky wystosował interpelację do prezydenta gabinetu w sprawie podróży hr. Lambsdorffa. Interpelant podnosi wielki wpływ Rosji na Bałkanach, czego dowodem, iż hr. Lambsdorffa przyjmowano tam z honorami władcy, a Austro-Węgry z założonemi rękami przypatrują się wzrastającemu coraz bardziej panslawizmowi. Stanowisko Węgier jest godne pożałowania, wobec ciągłego wzrostu panslawizmu na Wschodzie, a pangermanizmu na Zachodzie, w czem one odgrywają rolę bezbronnego narzędzia.

Groźny pożar w Borysławiu.

Według relacyj urzędowych, w Borysławiu spaliło się 33 szybów. Towarzystwo dla handlu i przemysłu straciło cztery pełne magazyny wartości około 340.000 koron. Spłonęło około 300 wagonów ropy.

Ogólną szkodę, w znacznej części ubezpieczoną obliczają na około miljona koron. — W płomieniach zginąć miały dwie kobiety, z tych jedna brzemienna.

W sobotę paliły się jeszcze dwa szyby Wyganowskiego.

W sobotę w samo południe zapalił jakiś pastuch ropę, która płynęła w czasie pożaru potokiem i pod Hubiczami zgromadziła się wstrzymana tamą. Powstał nowy ogień, pomimo jednak jednokilometrowego oddalenia od Hubicz i od grupy olbrzymich zbiorników borysławskich nie zachodzi niebezpieczeństwo, aby mógł wyrządzić szkodę.

Rosyjski nihilista we Lwowie.

Przed około dwoma miesiącami, wiele rumoru narobiła sprawa niejakiego Kozickiego, młodego Rosjanina studjującego medycynę w Wiedniu który przybywszy na kilka dni do Lwowa, w jednym z trzeciorzędnych hotelów przy ul. Furmańskiej strzelił z rewolweru do p. Jodki-Narkiewicza i zranił go w nogę.

Sprawa ta była tem więcej zagadkową, że ów student przedstawiał się tak kilku osobom we Lwowie jak też i policji, dokąd go po owym strzale zabrano, jako emissarjusz rosyjskich nihilistów. Kilka dni Lwów mówił o Kozickim, wnet jednak stało się znowu coś ciekawego i o strzelającym Kozickim zapomniano.

Tymczasem jednak, sąd i policja prowadziły w cichości dalsze śledztwo w tej sprawie, rezultaty zaś jego wykazały, że ów rzekomy nihilista był zwykłym żółtodziubym, 20 letnim studencikiem, który nabiwszy sobie głowę „bohaterskimi czynami“ Ravacholów i jemu podobnych, chciał również podobną odegrać rolę, przyzwawszy też sobie w pomoc chorobliwą swą fantazję, plótł androny o nihilistycznych „komitetach“, „ligach“, „organizacjach“ itd.

Okazało się w śledztwie, że wszystkie te brednie są własnym jego wymysłem, postawiono go też przed sądem tylko jako oskarżonego o nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Sąd, skazał go za to na jeden miesiąc aresztu i na wydalenie z granic Austrji po odbyciu kary. Skazany wyrok przyjął, karę odsiedział, a onegdaj odstawiono go do granicy, do Husiatyna który to punkt sam Kozicki sobie wybrał.

W całej tej historji zastanawia tylko troskliwość, z jaką władze ukrywały co i jak dzieje się z aresztowanym, ukrywały zaś do tego stopnia, że uwadze prasy uszła nawet rozprawa sądowa, która chyba jawną być by powinna.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 12 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 6—7 wieczorem, dr. A. Czołowski: Wojny polsko tureckie.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Widziadła“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Poniedziałek (12): Honoraty p. — Czesława. — (30): Anysyi m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 23.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Pogoda.

Z rady miejskiej. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym nowy regulamin rady.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego Kazimierza Zajączkowskiego z Rzeszowa do Krakowa (2).

Odznaczenie. Cesarz nadał przedsiębiorcy budowlanemu w Krakowie Dawidowi Rothirschowi złoty krzyż zasługi z koroną.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyły przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie panie: Marja Esipeńko z Tarnowa, Klara Landau i Eugenja Lewartowska ze Lwowa.

Posiedzenie ankiety w sprawie reformy ustawy prasowej, odbędzie się dziś (poniedziałek) o godzinie wpół do 5 popołudniu w sali Koła liter. artyst Do udziału w ankiecie zaproszeni są wszyscy dziennikarze lwowscy. W posiedzeniu wezmą także udział posłowie do rady państwa, którzy już we wtorek wyjeżdżają do Wiednia.

Ankieta w sprawie ustawy przeciw pijaństwu odbędzie się w izbie handlowej i przemysłowej dzisiaj, (poniedziałek) o godz. 10 rano.

Zamówienia kolejowe. Ministerstwo kolejowe podaje do wiadomości austrjackich fabryk wagonów, że dla kolei państwowych zamówionych będzie 1014 wagonów rozmaitych typów, za sumę 6,300.000 koron, z czego 145 wagonów ma być odstawionych w roku 1903, a reszta najpóźniej do czerwca r. 1904.

Z niedzieli. Z rana piękna, pogodna i ciepła, jak na wiosnę, popołudniu szara, dżdżysta i posępna, — oto obraz wczorajszej niedzieli. Przedpołudniem rojno na ulicach, panie w strojach bynajmniej nie zimowych, popołudniu wychodził ten tylko, kto musiał wyjść czy to za interesem, czy na zabawę, której, zdaje się, wczoraj nie brakło nikomu, chyba temu, co nie chciał się bawić. Nie było wprawdzie ślizgawki, za którą — i słusznie — tęskni obecnie młodzież obojga płci, ale było za to do wyboru: Teatr, Filharmonja, Colosseum. Dla najmłodszych urządził *Wiek Młody* w sali „Sokoła“ wieczór muzykalny, na którym produkowały się znakomite siły muzyczno-wokalne — za pośrednictwem — fonografu czy gramofonu. Wiele miała dziatwa i mała i duża uciechy tak z tych produkcyj, jak i z ćwiczeń gimnastycznych młodych „Sokołąt“. Ale nie na tem koniec. Dziatwa monogolowała, śpiewała, grała na fortepianie, a wszystko poprawnie. Monologi układu p. Barańskiego zyskały poklask ogólny, nie mówiąc już nic o chórach, jak na młodziutkie głosy wykonanych wcale dobrze. Ćwiczenia uczniów i uczenic „Sokoła“ wypadły z precyzją i dobrze świadczyły o nauczycielach. Widzów i słuchaczy było dużo.

Inny rodzaj publiki odbywał w dalszym ciągu „opłatki". Łamano się nim tedy w „Skale", jak zwykle serdecznie i pełno było tam patrjotycznego nastroju, a chór „Skały" śpiewał pięknie kolendy. Toż samo łamały się w „Równości" opłatkiem robotnice drukarskie. Towarzystwo to dzięki dobrze zrozumianemu interesowi, dobrze się rozwija. Nie brakło i zabaw tanecznych. Hulali tedy u siebie kolejarze, a nieoficjalnie tańczono i w licznych domach prywatnych, o czem świadczyły gdzieniegdzie okna rzęsiściej niż zwykle oświetlone i dźwięki fortepianu, dolatujące aż na ulicę. Tak więc mimo wiosenno-jesienno-zimowej aury nie nudzono się wczoraj we Lwowie, bo zresztą ci, coby się może i mogli nudzić, spali smacznie po wrażeniach sobotnich redut.

Z karnawału. Jeśli za prognostyk udania się tegorocznego karnawału wzięlibyśmy pierwszą redutę, urządzoną w salach Filharmonji w sobotę, to pod dobrym rozpoczął się znakiem. Obszerne sale Filharmonji ledwie mogły pomieścić publiczność, która się w nich zgromadziła. Począwszy od parteru, z którego uprzątnięto krzesła, z wyjątkiem bocznych przy estradzie do połowy zmniejszonej, a skończywszy na najwyższem piętrze wszystkie miejsca były zajęte. Na tle czarnych ubrań męskich przewijały się barwne kostjumy pań, różnorakie mundury wojskowe, tajemnicze domina. Wszystko wre, intryguje na zabój. Muzyka 15 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska podnieca ochoczych do tańca. Confetti, serpentyny wirują w powietrzu, zaścielają podłogę, karnawał w całej pełni. Tu wjeżdża automobil, tam para rowerów żąda miejsca dla siebie, za chwilę chór zwierząt odciąga uwagę publiczności od estrady, a każdy punkt programu rozdziela muzyka smętnym rytmem walca, lub skocznym polki. Tańce jedynie chromają, z powodu braku... porządku ze strony samej publiczności. Charakterystycznych kostjumów brak, a dowcipnych jeszcze większy; jeden jedyny żyd mógł być wzięty pod miano dowcipnego. Godzina mija jedna za drugą; kostjumy, domina i zwykli śmiertelnicy poczynają uchodzić z placu, ochotniejsi, którym za mało było jeszcze rozrywki w Filharmonji, zjeżdżają do Gwiazdy również na wieczorek maskowy, gdzie tradycyjnym zwyczajem oczekują białego ranka; znużeni zaś zmykają do domów, powiadając sobie zawzajem: „do widzenia na drugą sobotę w Filharmonji i w Gwiezdzie".

Jedenaście zgromadzeń ludowych odbyło się wczoraj we Lwowie. Zwołali je socjalni demokraci, a wydelegowani przez nich referenci, przemawiali na temat ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Protestowano też przeciw ingerencji władz rządowych w wewnętrzne sprawy organizacyj zawodowych. Zgromadzenia odbyły się w następujących lokalach: Zgromadzenie drukarzy w sali „Gwiazdy", metalowców w sali przy ul. św. Szymona l. 2, robotników budowlanych przy ul. Ossolińskich l. 8, malarzy i lakierników przy ul. Żółkiewskiej l. 37, krawców, kuśnierzy, krawczyń i szwaczek przy ul. Krakowskiej l. 6, szewców przy ul. Dominikańskiej l. 9, introligatorów i tutkarek przy ul. Sobieskiego l. 28, stolarzy przy ul. Skarbkowskiej l. 16, kolejarzy przy placu Solarni l. 4. Wszystkie te zgromadzenia rozpoczęły się równocześnie o godzinie 11 przedpołudniem. Popołudniu, urządzono w lokalu przy ul. Serbskiej l. 5 zgromadzenie stróżów, rębaczy i zarobników dziennych, a wieczorem o godz. 6 zgromadzenie pomocników handlowych w sali przy ul. Sobieskiego l. 28. Na wszystkich tych zgromadzeniach, które odbyły a względnie zakończyły się zupełnie spokojnie, uchwalono jednobrzmiące rezolucje, domagające się od rządu przedłożenia parlamentowi projektu, zapowiadanych kilkakrotnie w mowach tronowych, socjalno politycznych reform, a zwłaszcza ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Dalej, protestują rezolucje przeciw rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 19 listopada 1902, jako krępującemu wolność oznaczania i decydowania o zapomogach członków towarzystw zawodowych.

Pani Modrzejewska wystąpiła w sobotę po raz pierwszy na scenie krakowskiej w „Makbecie". Teatr był cały wysprzedany. Publiczność zgotowała wielkiej artystce serdeczną owację.

Nagła śmierć. W pomieszkaniu p. Józefa Steczkowskiego, starszego inżyniera kolejowego, przy ulicy Wronowskich l. 11, zmarł wczoraj nagle na udar sercowy jego brat stryjeczny Ludwik Steczkowski, 62 lat liczący, dzierżawca dóbr Oczydajów w Rosji, który przybył w dniu 9 bm. do Lwowa w odwiedziny do krewnych. Po skonstatowaniu przez lekarza miejskiego nagłej śmierci zwłoki pozostawiono na miejscu.

Straszny żart. W restauracji Maksa Wiksa, przy ulicy Krakowskiej, siedzącemu przy stole, a podpitemu nieco Karolowi Schayerowi, z zawodu kelnerowi, podsunął ktoś szklankę napełnioną żrącym jakimś kwasem. Pijany, nie zauważywszy zamiany, podniósł szklankę z zabójczym płynem i pijąc wlał go do ust trochę, w tej chwili jednak uczuwszy szalony ból w jamie ustnej, płyn wypluł i jęcząc z bolu udał się na stację ratunkową, skąd go po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odstawiono do szpitala. Kto jest sprawcą tego okrutnego figla, ani poparzony, ani nikt z gości i służby nie wie.

Demonstracje robotników. W sobotę powtórzyły się w Wiedniu demonstracje robotników bez zajęcia w miejskiem Biurze pośrednictwa pracy, jako też przed budynkiem, w którym biuro się mieści. Przyszło do wykroczeń przeciw interweniującej policji, która kilka osób aresztowała. Policja przywróciła spokój. Robotnicy zamierzali przez Ringstrasse udać się przed ratusz i parlament i tam demonstrować, ale policja nie dopuściła do tego i tłum rozprószyła.

Narada wojskowa. Wczoraj odbyła się trzecia narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza. Wzięli w niej udział oprócz osób, które uczestniczyły w dwóch pierwszych naradach, także generalny inspektor armji hr. Waldstätten i inspektor kawalerji generał hr. Paar.

Samobójstwo. Berlin. (Tel.). Co do przyczyny samobójstwa urzędnika niemieckiego Banku narodowego Jellenka, który — jak wiadomo — w Wiedniu odebrał sobie życie, donoszą, iż przyczyną samobójstwa były prywatne jego stosunki nie mające z Bankiem żadnej łączności.

Wizyty króla włoskiego. Rzym. (Tel.) Dziennik *Lombardia* donosi, iż król włoski odwiedzi w r. b. króla angielskiego Edwarda VII i cesarza Austrji Franciszka Józefa I.

Masowa deputacja. Rzym. (Tel.) Król przyjmował w sobotę w Kwirynale masową deputację rad powiatowych, stowarzyszeń weteranów, obcych kolonij zagranicznych i 15.000 osób, które przybyły dla zwiedzenia grobu króla Wiktora Emanuela II. Przewodniczący deputacji, generał Desoar, wręczył królowi złote medale pamiątkowe dla króla, królowej i królowej wdowy Małgorzaty.

Poznańskie poczty. Do Poznania zjechał we wtorek w towarzystwie dwu tajnych radców, podsekretarz stanu państwowego urzędu pocztowego, Krattha. *Posener Tagbl.* mniema, że zniesienie biur tłómaczeń dla listów z polskimi adresami w Poznaniu i Bydgoszczy, będzie najbliższem następstwem wizyty podsekretarza stanu.

Zaprzeczenie. Z Madrytu donoszą iż wiadomość, jakoby Akademia umiejętności wykluczyła ze swego grona członka Akademji Cotarella za to, że w piśmie anonimowem zawiadomił policję o pobycie Humbertów w Madrycie, jest nieprawdziwą.

Trucicielka. Z Paryża donoszą: Służąca Marja Couderde z zemsty, że ją ze służby wydalono, otruła dziecko swoich służbodawców tynktnrą jodową. Dziecko zmarło, służącą zaś natychmiast uwięziono.

Rewolucja w Honduras. Republice środkowo amerykańskiej Honduras grozi rewolucja. Prezydent Sierra nie chce złożyć godności w ręce Bonilli, który oczekuje na wyspie Amapala na decyzję kongresu. Bonilla posiada amunicję i wpływ nad wojskiem, a więc prawdopodobnie wygra sprawę.

Sardynki w tym roku podrożeją. Połów sardynek na brzegach francuskich wypadł tym razem nieporównanie gorzej niż zwykle; stotysięcy ludzi w departamencie Finistère, żyjących z tego przemysłu, znajduje się w strasznej nędzy.

Jedno z największych pism na świecie, londyński *Times*, wystawiony został na sprzedaż. Szóste mocarstwo świata jest do nabycia za 250.000 funt. sterl., tj. przeszło 5 miljonów koron. Pomimo tak wysokiej ceny, są już chętni nabywcy.

320 000 koron za lożę! Kilka dni temu w Nowym-Jorku sprzedawano lożę do teatru „Metropolitain", stanowiącą dotychczas własność zmarłego Heder M. Biskopa. Lożę nabył jeden z miljarderów San-Francisco, James B Heggin, za bagatelę 80.000 dolarów (320 000 koron). Za sumę powyższą loża do śmierci nowonabywcy pozostaje do jego rozporządzenia, w razie jednak zamknięcia sezonu niedoborem, zobowiązany wnieść przypadającą nań należność.

Sposób na sposób. Angielska *United Service Gazette* ogłasza, że rosyjski admirał Makarow, wynalazł przyrząd, za pomocą którego można usłyszeć zbliżanie się podmorskiego statku. Przyrząd ten nazwany „Radioson", wypróbowany został w Kronsztadzie z bardzo pomyślnym skutkiem. Połączywszy ten przyrząd z telefonem wojskowym, można było słyszeć w biurach ministerjum wojny w Petersburgu chód torpedowców systemu Whitehead'a, płynących pod Kronsztadem. Ani pora roku, ani inne przyczyny, nie wpływają na dokładne działanie tego przyrządu, który pokazuje kierunek i szybkość podmorskiego statku. Za pomocą Radiosonu, będzie teraz można wykryć obecność podmorskiego statku w dzień, w nocy, w czasie burzy, czy pogody. Nietylko będzie można go wykryć, ale nawet zniszczyć, przy odpowiedniem urządzeniu, bądź automatycznie, bądź przez stosowne działanie z kilku mil odległości.

Katastrofa w laboratorjum. Z Rygi donoszą o strasznym wypadku, który się tam zdarzył w dniu 26 grudnia w zakładach chemicznych Höflingera i spółki, a przyprawił o śmierć kilku ludzi. W zakładach tych między innemi wyrabiane są także superfosfaty. Celem otrzymania ich, miesza się rozmaite fosforyty z kwasem siarczanym, a następnie mięszaninę tę podgrzewa się do + 60 do 70° C. Obecność kwasu siarczanego w mięszaninie, czyni to ostatnie niezmiernie gryzące i powoduje wydobywanie się trujących fosforycznych gazów. W zakładach Höflingera superfosfaty przygotowywano w suterenach. Jedna z kamer, umyślnie na ten cel przeznaczona, napełniona była właśnie gorącą mięszaniną. Gruba drewniana ściana, oddzielająca tę kamerę od pozostałego pomieszczenia, pod naporem gorącej mięszaniny pękła, zalewając całe pomieszczenie, gdzie pracowało kilkunastu robotników. Zanim zdołano zdać sobie sprawę i ratować się ucieczką, duszące gazy pozbawiły przytomności nieszczęśliwych robotników. Z dziesięciu ludzi tylko dwóch zdołało wyskoczyć na czas. Pozostałych z trudem wydobyto. Pięciu z nich jeszcze żyło, choć strasznie poparzeni i nawpół zaduszeni trującemi gazami, pozostawiają mało nadziei co do utrzymania ich przy życiu. Trzech zaś wydobyto zupełnie martwych.

Gadatliwy uczony.

Na ostatniem posiedzeniu publicznem paryskiej Akademji umiejętności wygłosił M. Berthelot mowę w której dał zajmujący obraz życia i działalności słynnego chemika M. F. Chevreula. Chevreul, który dożył niezwykłego wieku lat prawie 103, (zmarł w r. 1889), ogłosił drukiem już w r. 1823 najwybitniejszą swą pracę: „Syntezę tłuszczów". Na tem dziele epokowem, które związało imię Chevreula na wieczne czasy z historją chemji, zakończył główną swą działalność naukową. W dalszym rozwoju chemji nie brał już prawie udziału, gdyż trzymał się wiernie przez całe życie teoryj, które uchodziły za słuszne za czasów jego młodości. Uczeni w drugiej połowie dziewiętnastego wieku uważali go też z tego powodu za zabytek czasów dawno minionych.

Jego sposób opowiadania — referował M. Berthelot — był znakomity. Mówił wolno i spokojnie, jak ktoś, co umie tylko wolno myśleć, ale mowy jego nie miały końca, a nigdy nie zawiodła go pamięć doskonała. Nie dał się przytem nigdy zbić z tropu uwagami słuchacza, zwłaszcza, gdy nim był kandydat, zmuszony go słuchać. Takiego nieraz zatrzymywał do późna w nocy, nie dając mu chwili sposobności do pożegnania! Trzeba się też było wystrzegać sprzeciwiania się mówcy, ponieważ o wszystkich prawie przedmiotach miał niczem niewzruszone przekonania własne. Jeżeli ktoś jednak odważył się mieć własne zdanie i wyrazić je w jego obecności, co nawiasem mówiąc rzadko się zdarzało, to stary uczony okazywał niezadolenie.

Był tylko jeden środek, pozbycia się jego opowiadań bez końca. Środek ten polecił Claude Bernard Berthelotowi, jako niezawodny. Polegał on na tem, że się przerwało monolog Chevreula nagle jakimś konceptem, podczas gdy stary uczony zastanawiał się chwilę nad znaczeniem tegoż, żeby go potem odpowiednio komentować, należało korzystać ze sprzyjającej sposobności i z pełnem uszanowaniem pożegnać grzecznie starca.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 10 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 691·—, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 274 50, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 400·50, Akcje Bankvereinu

458·75, Akcje Bodencredit 942·—, Akcje gal Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 696·—, Akcje kolei południ. 54·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 452·50, Akcje kolei Północnej 5455, Akcje kolej Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 389·50 Akcje Rima Muranji 489·50, Akcje pragskiego towarzystwa żelaznego 1572·—, Akcje fabryki broni 316·—, Akcje tureckie tytoniowe 337·50. Obl. węg. indemn. —·—, Renta majowa 101·—, Austr. renta koron 100·90, Węgierska renta koron. 98·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·75 4 proc. listy Banku kraj. 97·50 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·55, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 98·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·87, Losy tureckie 113·50, Marki 117·12, Ruble 252·50

Wiedeń 10 stycznia. Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakl. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 266·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253·—. Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 90·50; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 113·25. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·95; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 178·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 56·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 73·—; Salma 40. zł. m. 240·—; Pożyczka salcburska 20 zł. —·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 249·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—.

— **Wiedeń** 10 stycznia. (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 21·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·— Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35·80 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 10 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·10, Staatsbahny 149·25, Disconto Comandit 192·75, Berlińskie Tow. handl. 159·—, Laura 217·25, Bochumery 183·25, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—. Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 181·—, Kolej morza Śródziemnego 88·40, Kolej Meridionalna 135·—, Losy tureckie 121·25, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 173·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Kosnolidation 345·—, Lombardy 15·40, Kolej Henry 100·75, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 135·70; Akcje żeglugi hamburskiej 98·25; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 216·05.

— **Paryż** 10 stycznia 3 % renta 100·27; mąka 28·90.

Frankfurt 10 stycznia. Austr. kred 218·25; Kolej państw. 149·10. Laura 218·30; Disconto 192·40; Alpiny —·—.

— **Berlin** 10 stycznia. Austrj. banknoty 85·35 spirytus 42·—

NEKROLOGJA

†

Dziunio

najukochańszy synek

Stanisława i Augustyny Mianowskich

uczeń I. klasy szkoły św. Antoniego

zasnął w Panu dnia 11 stycznia br. o godz. 7 rano w 7 wiośnie życia po krótkich a ciężkich cierpieniach

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 stycznia 1903 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Hoffmana l. 30 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają

Lwów dnia 11 stycznia 1903 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Wilhelmina z domu Kállay Grigar

wdowa po nadkomisarzu skarbowym

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 stycznia br. w 76 roku życia.

W głębokim smutku pozostałe dzieci, wnuki i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 12 stycznia br. o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l 12 na główny dworzec.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w **Krakowie** dnia 14 stycznia 1903 na cmentarz **Rakowiecki** do grobowca familijnego. „Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja Bronisława z Durhanowskich

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 11 stycznia b. r.

W smutku pogrążona matka krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 13 stycznia 1903 r., o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Milikowskiego l. 11 (boczna Kochanowskiego), na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 11 stycznia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo

Ogrodnik wolny, z długoletnią praktyką poszukuje posady. Koncz, Ogrodowa 73, Przemyśl. 20

Poszukuje się 2 pokoi z przedpokojem, lub jednego pokoju z przedpokojem, ewentualnie z kuchnią, która mogłaby być użytą jako przedpokój, z umeblowaniem lub bez umeblowania, w okolicy ogrodu miejskiego (pojezuickiego) Zgłoszenia do handlu MUSIAŁOWICZA i JANIKA.

Pomocnik gospodarczy szuka posady na ordynarję lub wikt zaraz lub od 1 marca b. r Adres: Kaliński, Narol, zarząd dóbr. 22

Służący wyćwiczony dobrze do polowania, poszukuje miejsca jako strzelec. Bliższa wiadomość: Lwów, Murarska 11, J. A 21

Stół składany na 24 osób, prostokątny w dobrym stanie kupię zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego".

Szukam kamienicy, ul. Akademicka, plac Halicki, Bernardyński, ul Czarnieckiego, Pańska, Cłowa i Piekarska. — Zgłoszenia K. B. kamienica, poste restante Lwów. 11

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego.

Hygjena tańca.

Z baliku na balik, z tańca w taniec — oto hasło niejednej z pań i panien w chwili obecnej, na czasie więc chyba będzie o hygjenie tańca rzec słów kilka.

Czy taniec szkodzi?

Hygjena odpowiada przecząco, z zastrzeżeniem jednak, by tańca, jak wogóle wszystkich ćwiczeń fizycznych, nie nadużywać. Niestety, natura ludzka rzadko potrafi zdobyć się na umiarkowanie. Lekkomyślność i chęć popisania się bądź co bądź wytrwałością, doprowadzają do wybryków, czyniących taniec szkodliwym.

Nierozsądny zwyczaj tańczenia przez noc całą, nieraz do dnia białego, a zwłaszcza tańczenia zaraz po wieczerzy, bywa częstokroć przyczyną zaburzeń organicznych bardzo ciężkich.

Niemniej szkodzą w tańcu: szybkość przesadna, ściskanie ciała gorsetem, niestosowne ubranie i wreszcie zimne powietrze i napoje.

Taniec, jak każde zdrowe ćwiczenie fizyczne, powinien wzmagać się stopniowo. Szkodliwem przeto jest puszczać się w szybki, forsowny taniec zaraz po przybyciu na zabawę. Do tańca szybkiego należy przygotować organizm przez tańce wolniejsze. Z chwilą uczucia zawrotu głowy, ściskania w piersiach lub zmęczenia, należy taniec przerwać i przechadzać się wolnym krokiem, póki nieprzyjemne uczucie usunięte nie zostanie.

Nie należy nigdy tańczyć zaraz po posiłku. Jakby na przekór temu logicznemu wymaganiu hygjeny, zabawy nasze stają się właśnie najbardziej ożywione po wieczerzy. Jest to błąd, na który warto zwrócić więcej uwagi.

Przeziębienie to najzwyklejsze i najdonioślejsze w skutkach następstwo ożywionej zabawy tanecznej. Pod tym więc względem zaleca się ostrożność wielką. By uniknąć przeziębienia skutkiem tańca, należy tańczyć bez zbytecznego wysiłku, nie „do upadłego", jak się mówi. Po tańcu męczącym nie siadać, lecz przechadzać się, nie wychodzić do sieni lub do pokoju w którym okno jest otwarte, nie narażać się na przeciągi.

Najlepszem napojem dla ukojenia pragnienia jest orszada lub lemoniada o temperaturze pokojowej. Herbata, a zwłaszcza napoje alkoholiczne, nie koją pragnienia, rozpalają i działają wyczerpująco na system nerwowy. Lody nie powinny być nigdy spożywane zaraz po tańcu.

Nieszczęśliwemi, zaiste, ofiarami zabaw tanecznych są nieraz panny na wydaniu. Panom wolno odpoczywać, ile zechcą, prosić do tańca lub nie, gdy panienki a zwłaszcza ładniejsze lub lepiej tańczące, muszą wielokrotnie tańczyć mimo woli, bez najmniejszego odpoczynku, w obawie strawienia całego wieczoru na krześle pod ścianą.

Ileż to razy zdarza się nawet, że matka, dbała o zamążpójście córki, wprost nakazuje pannie, by nie odmawiała tancerzom. Nie wchodząc już w to, jak poniżającym dla godności ludzkiej jest taki przymus moralny, warto zaznaczyć, że taniec przymusowy, wbrew woli i chęci, może stać się dla osób słabszych, anemicznych, a takich nie brak śród panien naszych, przyczyną ciężkich niedomagań nerwowych.

Z drugiej strony ileż to panien uważa za ideał zabawy wesołej przerzucanie się z ramion jednego mężczyzny w drugie i tańczenie przez noc całą do zaparcia oddechu, do utraty zmysłów, a tańczą w gorsetach silnie ściśniętych, w długich, krępujących ruchy i zamiatających pył z podłogi, sukniach, z piersiami, ramionami i plecami obnażonemi, jak moda każe.

Skutki takiego lekceważenia najprostszych zasad hygjeny przewidzieć łatwo.

Zapalenie oskrzeli lub płuc, choroby organów trawienia, wyczerpanie nerwowe, a wreszcie przewlekłe dolegliwości kobiece — oto następstwa szalonego, zawrotnego tańca bez miary i rozwagi, w strojach, gwałcących wprost wymagania zdrowego rozsądku.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na brzydki i szkodliwy zwyczaj młodzieży naszej rodzaju męskiego — opuszczania tłumnie po każdym tańcu salonu, dla „zaciągnięcia się" w sąsiednich pokojach.

Zwyczaj ten palenia w przerwach tańca szkodzi przedewszystkiem palącym, wywołując zawroty głowy i rozstrój nerwowy, płuca bowiem oddychając szybciej i silniej skutkiem tańca, wchłaniają większą ilość dymu tytoniowego, niż w stanie normalnym; a następnie szkodzi też reszcie towarzystwa, dym bowiem rozchodzi się po całem mieszkaniu, zanieczyszczając powietrze.

Należałoby więc zwyczaju tego zaniechać, jeżeli już nie na balach publicznych, to przynajmniej w mieszkaniach prywatnych, nie odznaczających się, jak wiadomo, ani obszernością, ani też dobrą wentylacją.

W końcu kilka słów o sali balowej.

O tem, że salon, w którym odbywa się zabawa taneczna, powinien być obszerny i wysoki, nie ma co mówić, nie można bowiem wymagać, aby mieszkańcy lokalu ciasnego zabaw się wyrzekli, choć dawno już przyjęty za granicą zwyczaj urządzania prywatnych zabaw tanecznych w salach wynajętych, specjalnie do tego przeznaczonych, winienby u nas, ze względów hygienicznych, znaleźć zastosowanie. Warto wszakże zwrócić uwagę, by sala balowa była przed zabawą jak najskrupulatniej przewietrzona, wymyta i wywoskowana dla uniknięcia kurzu, tak szkodliwego dla tancerzy, a także, by w miarę była opalana, panie bowiem, zazwyczaj lekko na bal ubrane, najłatwiej przeziębiają się w chłodnym salonie z początku zabawy. Gospodarze wreszcie mieszkania powinni pamiętać o tem, że ścisk w sali tanecznej szkodzi nietylko zabawie, lecz i zdrowiu, nie należy więc zbyt wielkiej liczby osób na zabawę spraszać.